

Męczeństwo Ormian. Pierwszy holocaust XX wieku

Marta Woźniak

„Któż jeszcze dziś pamięta o wyniszczeniu Ormian?”

Adolf Hitler, 22 sierpnia 1939 roku

Ludobójstwo Ormian dokonane przez władze tureckie podczas I Wojny Światowej pozostaje, mimo licznych świadectw znakomitych pisarzy, najmniej znanym z „ostatecznych rozwiązań”, jakich podjęły się dwudziestowieczne reżimy¹. Szczyt eksterminacji, w wyniku której zginęło według różnych szacunków od 600 tysięcy do półtora miliona Ormian, przypada na lata 1915-1916². Jeśli uwzględnić ofiary czystek z lat 1895-1896 oraz 1909, liczba ta sięga nawet dwóch milionów i sprawia, iż użycie słowa „holocaust” staje się w zupełności usprawiedliwione, jako że w istocie – „został zamordowany naród”³. Co więcej, męczeństwo Ormian „było prologiem okropieństw, które nastąpiły później”⁴.

Historiografia armeńska, dysponując imponującym zbiorem dokumentów, domaga się uznania faktu ludobójstwa Ormian: prawosławnych, katolickich i protestanckich. Natomiast historiografia turecka odrzucając informacje o tragedii Ormian, ujawnia wszelako istnienie armeńskich planów niepodległościowych w Anatolii i zauważa, iż w tamtych czasach zginęła też znaczna część ludności tureckiej⁵. Sprzeciw Turków wobec uznania holocaustu Ormian tłumaczyć można „turecką racją stanu” – przyznanie, że założyciele nowoczesnego państwa tureckiego byli poplecznikami zła, mogłoby zachwiać prawnymi fundamentami tego państwa⁶.

Celem tej pracy jest zarysowanie tła politycznego i ideologicznego tragedii, która stała się udziałem narodu ormiańskiego oraz przedstawienie wybranych aspektów jej przebiegu. Nie rości sobie ona żadnych praw do wyczerpania tematu, ma za zadanie jedynie przypomnieć wielką zbrodnię, która przez lata nie została potępiona. Bez uznania błędów

¹ G. Kucharczyk, *Pierwszy holocaust XX wieku*, Warszawa 2004, s. 8.

² Por. *Encyklopedia katolicka*, t. 1., Lublin 1985, s. 930. M. Zakrzewska-Dubasowa podaje także liczbę około półtora miliona ormiańskich ofiar z lat 1915-1916 [idem, *Historia Armenii*, Wrocław 1977, s. 238]

³ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 177.

⁴ Zob. Wspólna deklaracja podpisana przez Jana Pawła II i ormiańskiego katolikososa, Karekina II, 10 listopada 2000 roku.

⁵ A. Riccardi, *Stulecie męczenników. Świadkowie wiary XX wieku*, Warszawa 2001, s. 300.

⁶ Ch. Schmidt-Hauer, *Pierwszy Holocaust*, „Die Zeit” 24.04.2005, w: „Forum” nr 16 [18.04-24.04.2005].

przeszłości niemożliwe jest bowiem „pojednanie między narodami”, tak jak „bez sprawiedliwości nie może być pokoju”⁷.

Historyczna Armenia, wyżyna między Kaukazem, Azją Mniejszą a Persją (dzisiejszym Iranem), pod koniec VI wieku zaludniona została przez przybyłych z północy indoeuropejskich Hajów, którzy, wymieszawszy się z rdzenną ludnością istniejącego wcześniej na tych ziemiach państwa Urartu, dali początek protoplastom Ormian⁸. Państwowość ormiańska zaczęła się tworzyć w epoce hellenistycznej; przez ponad 500 lat władcy z rodów Artaszesydów i Arsacydów zdołali utrzymać ciągłość państwa armeńskiego, dla którego przełomową epoką okazały się być wieki IV i V n. e. W 301 roku władca tego kraju, Tirydates III, przyjął chrześcijaństwo z rąk św. Grzegorza Oświeciciela. Decyzja ta sprawiła, iż Armenia stała się pierwszym w historii chrześcijańskim państwem (na 200 lat przed Francją „pierworodną córą Kościoła”). Okres, który nastąpił bezpośrednio po chrystianizacji, zwłaszcza przełom IV i V wieku, to czas niezwykłego rozkwitu kultury i języka ormiańskiego, ale także postępującego rozpadu armeńskiej państwowości – podziału między cesarstwo bizantyjskie a sasanidzką Persję, podboju przez Arabów i, spowodowanej tymi wydarzeniami, zmasowanej migracji na obszar Azji Mniejszej⁹.

W stworzonym w wyniku ekspansji Arabów i Turków osmańskich imperium, zajmującym obszar od Bałkanów po Anatolię i Bliski Wschód¹⁰, Ormianie, podobnie jak inni chrześcijanie (Grecy czy Asyryjczycy) oraz żydzi, byli *de facto* traktowani jak obywatele drugiej kategorii, co wynikało z przepisów muzułmańskiego prawa religijnego – szariatu. Nie zabraniano im praktykowania religii, jednak dostęp do wyższych urzędów lub stanowisk w armii był możliwy tylko po przyjęciu islamu¹¹. Ormian obciążały także różne podatki i obowiązki, z których zwolniona była ludność muzułmańska (tj. Arabowie, Kurdowie, Bośniacy), na przykład tzw. „podatek gościnności”, czyli prawo do korzystania bez ograniczeń przez trzy dni w roku z ormiańskich dóbr przez przedstawicieli tureckich władz, czy „kishlak” – prawo do przebywania Kurdów w ormiańskich domach w czasie zimy¹². Panował szeroko pogląd zapoczątkowany przez An-Nawawiego, że „niewierny, który

⁷ Por. Uchwała belgijskiego Senatu z 26 marca 1998 roku zawierająca uznanie zbrodni przeciwko narodowi ormiańskiemu za ludobójstwo i wezwanie Turcji do zaakceptowania tego historycznego faktu.

⁸ Zarys dziejów Armenii zob. w: S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869 (reprint: Kraków 1989), s. 1-60; D. M. Lang, *Armenia – kolebka cywilizacji*, Warszawa 1975; M. Zakrzewska-Dubasowa, *Historia Armenii...*

⁹ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 13-15.

¹⁰ A. Riccardi, *ibidem*, s. 295.

¹¹ A. Mez, *Renesans islamu*, przeł. J. Danecki, Warszawa 1994, s. 67, 70-71.

¹² G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 19.

ma płacić podatek, musi być traktowany z pogardą przez poborcę”¹³ oraz „nie wolno w nowych miastach muzułmańskich wznosić świątyń, ani używać dzwonów swoich kościołów”¹⁴.

W wiekach XV i XVI ukształtował się w Turcji system rządzenia oparty o tzw. millet¹⁵, to jest przyznanie pewnej autonomii ludności niemuzułmańskiej – chrześcijańskiej i żydowskiej, pod warunkiem uiszczania przez nią wzmiankowanych danin. Mimo tych utrudnień, w okresie od XVI do XVIII wieku, a więc w czasie największej potęgi imperium osmańskiego, mniejszość ormiańska, składająca się głównie z rzemieślników, lekarzy i kupców, należała do najlepiej prosperujących i nazywana była nawet „najwierniejszym militem”. To właśnie Ormianom sułtan oddał pieczę nad mennicą państwową i nieraz powierzał ważne zadania dyplomatyczne¹⁶. Nie będzie przesadą stwierdzenie, iż państwo osmańskie miało za sobą długą tradycję tolerancji i koegzystencji zróżnicowanej etnicznie i religijnie ludności¹⁷.

Wspomniany wyżej system oparty na millicie funkcjonował póty, póki spełniane były dwie przesłanki – istniało silne imperium tureckie i jednocześnie nie występowały wyraźne dążenia niepodległościowe wśród jego niemuzułmańskich społeczności. Jednakże w XIX wieku państwo tureckie przeżyło tak głębokie kryzysy, iż w historiografii zachodniej doczekało się nawet miana „chorego człowieka Europy”¹⁸. Nieuchronnie postępowała także marginalizacja Turcji na arenie międzynarodowej oraz jej dekompozycja; w kolejnych wojnach w latach 1813 i 1828 Imperium Rosyjskie zdobyło na Imperium Osmańskim i Persji wschodnią Armenię wraz z Erewanem. W tym to okresie w niektórych podbitych przez Turków narodach, zwłaszcza wśród ich elit intelektualnych i przywódczych, poczęło się szerzyć przekonanie o własnej odrębności i chęć posiadania własnych państw narodowych. Pierwsza, w wyniku walki niepodległość w 1821 r. zdobyła Grecja stając się tym samym wzorem dla innych nacjonalizmów bałkańskich¹⁹. Powstał w niej autokefaliczny kościół prawosławny, który oderwał się od patriarchatu ekumenicznego w Konstantynopolu jako zależnego od Wysokiej Porty i związanego z interesami państwa osmańskiego²⁰.

Jak widać z powyższego przykładu tożsamość chrześcijańska odgrywała wcale niepoślednią rolę w walkach narodowowyzwoleńczych w imperium osmańskim, jako że

¹³ B. Ye'or, *Islam and Dhimmitude: Where Civilizations Collide*, Cranbury, New York 2001, s. 70.

¹⁴ W. Bar, *Wolność religijna w Dar al-Islam. Zagadnienia prawa wyznaniowego*, Lublin 2003, s. 116-117.

¹⁵ Zob. Y. Courbage, P. Fargues, *Christians and Jews under Islam*, Londyn, New York 1998, s. 73-74.

¹⁶ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 20.

¹⁷ A. Riccardi, *ibidem*, s. 297.

¹⁸ *Ibidem*, s. 296.

¹⁹ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 21-23.

²⁰ A. Riccardi, *ibidem*, s. 296.

na Wschodzie religia i naród są często ze sobą immanentnie związane²¹. Kwestią problematyczną pozostaje natomiast czy rzeź Ormian miała podłoże religijne czy narodowe. Wydaje się, że z czasem nabrała ona faktycznie cech wojny religijnej, choć z początku inspirowana była pobudkami *de facto* politycznymi. Rządzący potrzebowali bowiem mocnych argumentów do zmobilizowania tureckiej ludności Anatolii o słabym poczuciu tożsamości narodowej oraz Kurdów przeciwko Ormianom. Tym, co przemawiało do jednych i drugich była obrona islamu i uczucia religijne²².

Owe uczucia religijne zrećcznie wykorzystywali, kierujący w tamtym czasie Wielką Portą młodoTurcy, którzy doszli do władzy w 1908 roku w wyniku rewolucji²³. Co ciekawe mieli oni nastawienie zdecydowanie laickie i nacjonalistyczne, gardzili świętymi księgami, a także „wszystkimi księżmi, rabinami i hodźami”²⁴. Siłą rzeczy więc mniej związani byli z tradycją islamistyczną i dążyli przede wszystkim do uniknięcia strat terytorialnych w Anatolii²⁵. Przez jakiś czas Ormianie łudzili się nadzieją, na poprawę swego losu pod konstytucyjnymi rządami i to mimo wymordowania 30 tysięcy spośród nich w 1909 roku w Cylicji. Nowa władza miała już jednak co do nich plany, które dobrze wyraził jeden z jej przywódców, Niani Bej: „Jednym z celów organizacji młodoTureckiej jest zapewnienie wolności dla każdej narodowości i dla każdej religii w imperium, jednak pod warunkiem, że chrześcijanie wyrzekną się swych dotychczasowych aspiracji, które stworzyły stan obecny”²⁶.

Ten „stan obecny” to problemy imperium osmańskiego, które na skutek dwóch przegranych wojen bałkańskich (1912-1913) utraciło jedną trzecią swego terytorium i jedną piątą ludności, stając się przez to siłą rzeczy państwem bardziej homogenicznym; Ormianie zaś z jednej z wielu mniejszości chrześcijańskich stawali się najbardziej wyeksponowaną, a przez to i najbardziej narażoną na atak, grupą religijną i narodową²⁷.

Sytuację pogarszał stworzony w tamtym okresie przez młodoTurków „mit założycielski”, głoszący ideę Wielkiego Turanu, jednoczącego w jednym organizmie państwowym ziemie od Bosforu po Ałtaj²⁸. W słynnym poemacie zatytułowanym „Turan” Ziya Gokalp (właściwe nazwisko – Mehmed Ziya), jeden z ideologów nowego państwa, pisał:

²¹ *Ibidem*, s. 299.

²² *Ibidem*, s. 305.

²³ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 66-67.

²⁴ Por. V. N. Dadrian, *The history of the Armenian genocide. Ethnic conflict from the Balkans to Anatolia to the Caucasus*, Oxford 1995, s. 5.

²⁵ A. Riccardi, *ibidem*, s. 301.

²⁶ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 75.

²⁷ *Ibidem*, s. 76.

²⁸ Zob. T. Wituch, *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878-1923*, Warszawa 1980, s. 80-89.

„krajem Turków nie jest Turcja ani nawet Turkiestan. Ich krajem jest ziemia obszerna i wieczna: Turan (...) Ziemia wroga zostanie zniszczona, Turcja powiększy się i stanie się Turanem”²⁹.

Realizacja powyższego programu oznaczała wydanie wyroku na ludy i narody niezdolne do akulturacji w ramach Wielkiego Turanu ze względu na swą wielowiekową tradycję cywilizacyjną, czyli przede wszystkim na Ormian i Żydów. Wroga wobec nich ideologia została przyjęta przez trzeci kongres Ittihadu (stworzonego we wrześniu 1907 roku Osmańskiego Stowarzyszenia Jedności i Postępu), który odbył się w 1911 roku w Salonikach, zwiększając jedynie, istniejący już wcześniej pośród Turków, klimat nienawiści. „Młodzi islamscy Turcy” nie kryli, iż „są zdecydowani i poprzysięgli, że usuną (dosłownie „wyczyszczą”) ormiańskich gjaurów, którzy stali się dla nas zarazkami gruźlicy”³⁰.

Nie wszyscy jednak Turcy ulegali propagandzie Ittihadu – kilku wysokich urzędników tureckich zostało nawet usuniętych ze swych stanowisk za sprzeciw wobec klasy panującej w kwestii prześladowań chrześcijan na terenie imperium. Znany jest tu przypadek senatora Ahmeda Riza, który w 1915 roku wystąpił przeciw prawu doraźnemu – o konfiskacie majątków, i domagał się powrotu wysiedlonych. Postawa senatora zadaje kłam twierdzeniu, jakoby istniał antychrześcijański front muzułmański – wykorzystywano raczej motywy religijne do przeprowadzenia czystki etnicznej³¹. Ludźmi sumienia okazali się być również zarządcy: Dżelal Bej z Aleppo, Rachmi Bej ze Smarny i Tahsin Bej ze Erurum, którzy wprost poinformowali Stambuł o odmowie wymordowania Ormian, w wyniku czego stracili swe stanowiska na rzecz gorliwszych wykonawców polityki rządowej³².

Jean Pierre Valognes w podstawowym opracowaniu na ten temat (*Vie et mort des chretiens d'Orient – Życie i śmierć chrześcijan ze Wschodu*), napisał: „(...) rząd osmański, przeniknięty tendencjami nacjonalistycznymi po dojściu do władzy komitetu Jedność i Postęp, rozmyśla nad ekspansją w Azji Środkowej i na Kaukazie, aby zjednoczyć pod tą samą władzą wszystkie ludy tureckie. Dla Ormian, którzy znajdują się w samym środku obszaru zajmowanego przez te ludy i zakłócają jego jednorodność, nie ma już najwidoczniej miejsca w nowym państwie narodowym, zastępującym dawne imperium wielonarodowe.”

Dalej Valognes zwracał uwagę na problem Rosji, która deklarując chęć pomocy Ormianom w rzeczywistości dążyła do rozszerzenia swoich granic kosztem ziem armeńskich. Ochotnicy armeńscy przyłączali się do Rosjan, a armeński rząd rewolucyjny odrzucił

²⁹ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 76.

³⁰ *Ibidem*, s. 77-78, 83.

³¹ A. Riccardi, *ibidem*, s. 306.

³² G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 115.

propozycję rządu w Stambule oferującego autonomię Ormianom w zamian za wywołanie rozruchów w Anatolii rosyjskiej. Konsekwencją tej decyzji było postanowienie władz tureckich o przeprowadzeniu deportacji nie tylko filorosyjskiej części społeczności ormiańskiej, ale i Ormian z centralnej Anatolii i z Cylicji³³.

Wybuch I Wojny Światowej w sierpniu 1914 roku i przystąpienie do niej Porty po stronie państw centralnych 2 listopada skłonił młodoturków do ostatecznego rozwiązania kwestii ormiańskiej. 23 listopada sułtan ogłosił *dżihad* – świętą wojnę przeciw niewiernym, wzywając muzułmanów do walki z chrześcijanami, mimo iż Turcja wspierała chrześcijańskie Niemcy i Austro-Węgry³⁴. Za pretekst do zaatakowania Ormian, posłużył fakt służby niektórych z nich w szeregach rosyjskich. Zresztą jeszcze przed wybuchem wojny rząd podsycił nienawiść do „zdrajców”. W rzeczywistości zdecydowana większość Ormian dołożyła wszelkich starań, aby ich postępowanie nie budziło żadnych podejrzeń co do lojalności i bynajmniej nie unikała obowiązku mobilizacyjnego czy wspierania tureckiego Czerwonego Półksiężyca. Jednak gorliwe starania Ormian, by wypełnić obywatelskie obowiązki nie przyniosły rezultatów – „wojna była niczym gruba zasłona z czarnego atlasu, za którą młodoturcy mogli bezkarnie działać”³⁵.

Użyto metod dawno wypróbowanych na Bałkanach: czystek etnicznych, morderstw, deportacji i przesiedleń połączonych z długimi, wycieńczającymi marszami. Dramatu Ormian dopełniały lokalne konflikty, głód i brak kontroli władzy nad obszarem³⁶. Już w sierpniu 1914 roku powołano tzw. Organizację Specjalną, podporządkowaną bezpośrednio Ittihadowi a złożoną głównie z kryminalistów, którzy skazani byli na śmierć, zwolnieni zaś zostali na polecenie rządu. Organizacja ta spełniała dwa warunki konieczne do przeprowadzenia czystek etnicznych – tworzyli ją ludzie, którzy już wcześniej zabijali, a decyzje podejmowane były przez ściśle grono w tajny sposób³⁷.

Ludobójstwo przeprowadzano zgodnie z precyzyjnie zaplanowanym scenariuszem. Najpierw oddzielano Ormian od pozostałej ludności i odbierano im broń. Potem likwidowano ich przywódców intelektualnych i duchowych, w końcu deportowano pozostałych przy życiu – starców, kobiety i dzieci. Tych, którzy przetrwali wycieńczający marsz przez Pustynię Syryjską, ataki kurdyjskich bojówek i egzekucje Organizacji Specjalnej, osiedlano w obozach koncentracyjnych, gdzie dobijały ich oddziały wojska tureckiego. Miasta i wioski ormiańskie, o ile nie zostały zniszczone, natychmiast zasiedlali Turcy, Arabowie bądź Kurdowie.

³³ A. Riccardi, *ibidem*, s. 302.

³⁴ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 85.

³⁵ *Ibidem*, s. 86-89.

³⁶ A. Riccardi, *ibidem*, s. 301.

³⁷ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 89-90.

Kościół burzono lub zamieniano w meczety, stajnie, magazyny, domy mieszkalne³⁸ lub nawet w toalety publiczne, jak miało to miejsce w Erzingjan³⁹.

Plan był wcielany w życie od stycznia 1915 roku, zaś 24 kwietnia władze wydały wyrok aresztowania 2345 ormiańskich przywódców politycznych na podstawie, najczęściej bezpodstawnych, zarzutów o działalność antyrządową⁴⁰. Stąd data ta uważana jest za symboliczne rozpoczęcie holocaustu Ormian, do którego konstytucyjnie prawo dawało Tymczasowe Prawo o Deportacjach z maja 1915 roku. Umożliwiało ono zagładę ludności ormiańskiej w państwie tureckim, choć nie padała w nim ani razu nazwa „Ormianie”, a władze gwarantowały, że deportowani będą „chronieni”, i że zapewni się im „nowe domy”. Tymczasem, za tym, iż deportacje były od początku pomyślane jako pretekst do wyniszczenia narodu ormiańskiego świadczą liczby – z 18 tysięcy Ormian wywiezionych z Harput i Sivas dotarło do obozu pod Aleppo 185 kobiet i dzieci, a z 19 tysięcy, którzy wyruszyli z Erzurum przeżyło jedenastu⁴¹.

Miejscem docelowym upiornych karawan złożonych z kobiet, starców i dzieci ormiańskich był Deir ez-Zor na Pustyni Syryjskiej. Zagraniczni świadkowie jak i same ofiary zdały przerażającą relację z owych marszów śmierci, podczas których Ormianie konali z wycieńczenia, głodu i chorób takich jak tyfus czy biegunka, gdyż drogę odbywali pieszo bez pożywienia, narażeni na gwałt i rabunek⁴². Oprawcy mieli zagwarantowaną bezkarność – minister spraw wewnętrznych pisał do swoich poddanych: „Nie będzie żadnego postępowania sądowego za ekscesy popełnione przez ludność podczas drogi wobec wiadomych osób; ekscesy służące celowi, do którego dąży rząd”⁴³. Organizatorom ludobójstwo chodziło też o wywołanie wrażenia upodlenia i poniżenia narodu Ormian, sprowadzenia ich do roli „zwierząt”, bo „zwierzęta można bezkarnie przepędzać i zabijać”⁴⁴.

Nie sposób opisać wszystkich tragicznych wydarzeń roku 1915. Jednak można je przybliżyć poprzez wybrane przykłady, które rzucają światło na stojące za nimi przyczyny. W położonej w Turcji, niedaleko syryjskiej granicy, miejscowości Mardin, ormiańska ludność katolicka przez wieki koegzystowała w pokoju z większością muzułmańską (Turkami, Arabami i Kurdami) oraz innymi wspólnotami chrześcijańskimi, na przykład syryjskoprawosławną, syryjskokatolicką czy chaldejską. Na czele społeczności

³⁸ A. Riccardi, *ibidem*, s. 307.

³⁹ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 112.

⁴⁰ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 91.

⁴¹ *Ibidem*, s. 92-93.

⁴² A. Riccardi, *ibidem*, s. 308.

⁴³ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 102.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 103.

ormiańskokatolickiej stał arcybiskup Ignacy Maloyan, wyróżniający się zaangażowaniem duszpasterskim, jak również sprzeciwem wobec nacjonalizmu organizacji armeńskich. Udekorowany orderem Wysokiej Porty, lojalny obywatel imperium osmańskiego, nie podobał się młodym Ormianom. W momencie wybuchu wojny złożył oświadczenie syryjskokatolickiemu biskupowi Ignacemu Gabrielowi Tappouniemu, zawierające wyznanie wiary chrześcijańskiej oraz zapewnienie o swojej wierności Stolicy Apostolskiej. „Protestuję, ponieważ nigdy nie zamierzałem działać przeciwko Wysokiej Porcie. Przeciwnie, pozostałem jej zawsze wierny, tak jak tego wymagają obowiązki arcybiskupa katolickiego”⁴⁵.

Aresztowano go pod fałszywym zarzutem ukrywania broni i uwięziono wraz z dwunastoma księżmi, jednym misjonarzem kapucynem i innymi Ormianami (razem ponad 400 osób). Podczas drogi z Mardinu do Diyarbakiru kolejne grupy więźniów były mordowane przez pilnujących żandarmów i prawdopodobnie przez Kurdów. Arcybiskupa zabito wraz z ostatnią grupą i to mimo jego sprzeciwu: „Nie masz prawa – powiedział do gubernatora – dotknąć osoby, która Wysoka Porta nazaczyła jako przywódcę religijnego i której przyznała order oraz firman El-Chahani”. Turcy wiedzieli, że Maloyan, choć Ormianin i chrześcijanin, nie był nacjonalistą, a mimo tego znęcali się nad nim, oskarżyli o zdradę stanu i w końcu zamordowali⁴⁶.

Według pewnych świadectw zaproponowano arcybiskupowi, tak jak miało to miejsce w przypadku bogatych rodzin ormiańskich z Sansum nad morzem Czarnym, przejście na islam za cenę uratowania życia. Wiele osób wyrzekając się wiary przeżyło w rodzinach muzułmańskich. Jednak Arcybiskup Maloyan i jego współtowarzysze odrzucili tę propozycję; arcybiskup miał powiedzieć: „Nie zaprę się mej wiary chrześcijańskiej”⁴⁷. 14 października 2001 roku został beatyfikowany przez Jana Pawła II⁴⁸.

Jeszcze tragiczniejsza śmierć stała się udziałem ormiańskokatolickiego biskupa Diyarbakiru, Andreasa Czelebiana, który został aresztowany z zakonnikami ze Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP i dużą grupą wiernych. Żandarmi zakopali biskupa po szyję w ziemi nad brzegiem Tygrysu pozostawiając na zewnątrz tylko prawą rękę. Wierni, zamordowani chwilę później, zostali zmuszeni do przechodzenia nad umierającym biskupem i całowania jego pierścienia w celu otrzymania błogosławieństwa. Potem oprawcy przysypali biskupa kamieniami aż całkowicie zniknął po nim⁴⁹.

⁴⁵ A. Riccardi, *ibidem*, s. 303.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 304.

⁴⁷ *Ibidem*.

⁴⁸ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 109.

⁴⁹ A. Riccardi, *ibidem*, s. 308.

Podobny los spotkał biskupa ormiańskokatolickiego Mikajela Chaczaduriana z Malatyi. Gubernator prowincji zaprosił go do swego urzędu, a biskup udał się do niego zakładając, iż jego gospodarz będzie się kierował tradycją poszanowania przywódców religijnych i ich współpracy z władzami osmańskimi. Jednak wizyta szybko przekształciła się w przesłuchanie, biskupowi grożono, zrzucano go ze schodów, bito, trzymano w kajdankach. Zaproponowano mu zmianę wiary, gdy odmówił, zastosowano tortury. W końcu dowódca żandarmów udusił Chaczaduriana jego własnym pektorałem, a ciało kazał rzucić na stos trupów Ormian⁵⁰.

Powtarzający się motyw prób wymuszenia przejścia na islam wskazuje na to, iż jednym z głównych celów młodo Turków było właśnie wynarodowienie Ormian, pozbawienie ich tożsamości religijnej. Taką praktykę stosowano już przy okazji masowych pogromów z lat 1895-1896 i z 1909 roku⁵¹. Generalnie uważano, iż kobiety ormiańskie mają słabsze poczucie tożsamości narodowej, dlatego też wiele z nich porywano i przymusowo wydawano za mąż za muzułmanów; niektóre z nich przeżyły w rodzinach muzułmańskich – tureckich bądź kurdyjskich. Oficjalnie uważano je za muzułmanki, choć niektórym udało się zachować wiarę chrześcijańską. Taki los spotykał przede wszystkim zamężne Ormianki – żony Ormian służących w armii tureckiej⁵². Natomiast prześladowania dotknęły prowadzące w całym kraju szkoły i sierocińce ormiańskie siostry zakonne ze wspomnianego już Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP – trzynastie z nich poniosło śmierć męczeńską, losy trzech do dziś są nieznanne⁵³.

Ogólnie najgorszy był los tych kobiet, które wraz z dziećmi maszerowały w konwojach – regułą były masowe gwałty dokonywane przez turecką eskortę i kurdyjskich napastników. Wiele kobiet i dziewcząt uniknęło pohańbienia wybierając śmierć⁵⁴. Śmierć wybrały też kobiety z miejscowości Zile, które po wymordowaniu mężczyzn były przetrzymywane wraz z dziećmi bez pożywienia pod gołym niebem w celu wymuszenia na nich konwersji na islam. Ich oporu nie udało się złamać, więc wszystkie zostały zakłute bagnetami na oczach dzieci⁵⁵.

Straszny był również los sierot. Agata Christie, towarzysząca swemu mężowi w wyprawie archeologicznej w północnej Syrii w latach 30. XX wieku, poznała tam Ormianina, który opowiedział jej swoje dzieje – dzieje „chłopca, który w wieku siedmiu lat

⁵⁰ *Ibidem*, s. 305.

⁵¹ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 108.

⁵² *Ibidem*, s. 110.

⁵³ A. Riccardi, *ibidem*, s. 305.

⁵⁴ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 104.

⁵⁵ A. Riccardi, *ibidem*, s. 253.

wraz ze swoją rodziną i innymi ormiańskimi rodzinami został wrzucony przez Turków do głębokiego dołu. Wylano na nich smołę i podpalono. Jego ojciec, matka, dwaj bracia i siostry spłonęli żywcem. Ale on był mały, znalazł się pod spodem i żył jeszcze, kiedy Turcy odeszli”⁵⁶.

W podobny sposób uratowała się mała Yughaper Dirazuian, która zeznała później w Paryżu: „Zapędzono nas do Szeddede, do wejścia do pieczary. Otwór wejściowy miał wielkość stołu, ale niżej, w dole, jaskinia rozszerzała się, miała powierzchnię dwóch lub trzech izb. Kobiety chwymano jak worki, podpalano im spódnice i rzucono w dół. Wszystkie krzyczały. Kiedy przyszła moja kolej, sama szybko skoczyłam w dół. Cała zakrwawiona, trzęsąc się, wypełzałam do niewielkiej niszy (...) Byłam jedyną kobietą, która wyszła z życiem z tamtej jaskini”⁵⁷.

Dla około tysiąca podobnych im ormiańskich dzieci stworzono w Deir ez-Zor nad Eufratem sierociniec, który utrzymywany był na koszt miasta. Ponieważ pierwszy muteszerif (zarządca) nie był dość „gorliwy”, jego następcą, Zeki, rozpoczął swą pracę od wyrzucenia sierot na ulicę, gdzie powoli konały z głodu⁵⁸. Dzieci z innego sierocińca zostały oddane, a właściwie sprzedane na wychowanie muzułmanom; z kolei z okazji urodzin sułtana w Agorze obrzezano 100 dzieci zmuszając tym samym do przejścia na islam⁵⁹.

Turecka machina administracyjna pragnęła zatrzeć ślady zbrodni, ale zabrakło jej takiej sprawności jaką wykazały się później Związek Radziecki i III Rzesza⁶⁰. Cudzoziemcy, którzy już pod koniec XIX stulecia oburzali się na wieść o masakrach, jakich dokonywano na Ormianach, użyli wtedy po raz pierwszy słowa „holocaust”. Amerykańska misjonarka Corrina Schattuck, która na własne oczy widziała, jak spalono żywcem grupę Ormian, w liście do siostry pisała: „Nie sposób opisać mdlącego smrodu, jaki wydobywał się z gregoriańskiego kościoła, w którym dokonał się holocaust”. Z kolei Franz Werbel, żydowski pisarz w swojej słynnej książce zatytułowanej „Czterdzieści dni Musa Dagh” proroczo nazwał ormiańskie marsze śmierci „wędrującymi obozami koncentracyjnymi”⁶¹.

O tychże konwojach śmierci pewien zakonnik pochodzenia niemieckiego pisał: „do Aleppo dochodziły zazwyczaj tylko kobiety; mężczyźni umierali wcześniej z wycieńczenia lub byli mordowani. Na dziedzińcu khanu w okolicach Aleppo widziałem

⁵⁶ A. Christie, *Opowiedzcie, jak tam żyjecie*, przeł. E. Adamska, Warszawa 1999, s. 51-52.

⁵⁷ Ch. Schmidt-Hauer, *ibidem*.

⁵⁸ Wg raportu A. Bernaua cyt. za G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 118.

⁵⁹ A. Riccardi, *ibidem*, s. 258.

⁶⁰ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 106.

⁶¹ Ch. Schmidt-Hauer, *ibidem*.

leżące pokotem na gołej ziemi setki kobiet, wśród nich wiele matek z martwymi lub żywymi dziećmi w objęciach, wszystkie pogrążone w całkowitej apatii i bliskie śmierci”⁶².

Natomiast jeden z inżynierów niemieckich, zatrudnionych przy budowie magistrali kolejowej Berlin-Bagdad, opisał straszliwe położenie, w jakim znalazły się ciężarne kobiety, biorące udział w marszu: „Najcięższy los jest udziałem kobiet, które rodzą w drodze. Zostawia się im bardzo mało czasu na urodzenie dziecka. Pewna kobieta urodziła bliźniaki. To stało się w nocy. Następnego ranka musiała kontynuować swój marsz, z dwójką swoich dzieci na plecach. Po dwóch godzinach stanęła wyczerpana. Została zmuszona przez żołnierzy do pozostawienia swoich dzieci w krzakach i do kontynuowania wędrówki z całym konwojem. Z kolei inna kobieta miała poród podczas marszu. Nadal musiała maszerować, aż padła martwa (...) Ocenia się, że 300 kobiet z konwojów, które przechodziły tą drogą, rodziło podczas marszu”⁶³.

Olbrzymia liczba ofiar śmiertelnych stawiała przed władzami tureckimi problem logistyczny zorganizowania pochówku w taki sposób, by nie dopuścić do skażenia rzek, którymi już w lipcu 1915 roku płynęły tysiące rozkładających się ciał. Minister spraw wewnętrznych wydał wtedy zakaz wrzucania ciał Ormian do rzek i jezior, polecił natomiast chować je w ziemi, a znalezione przy nich rzeczy palić. Jednak mimo tego rozkazu tureccy urzędnicy wykazali się daleko posuniętą niedbałością i nie zaprzestali procederu wrzucania ciał Ormian, związanych od 3 do 8, do Eufratu. Inne zwłoki, spoczywające na brzegach, stawały się łupem sępów, tak że nawet po śmierci Ormianie byli poniżani⁶⁴.

Ówczesna opinia publiczna nie potępiła autorów ormiańskiego ludobójstwa. Niemcy nawet w nim pomagali; niektórzy niemieccy generałowie brali udział w planowaniu i realizacji samych deportacji⁶⁵. Jedyne Stolica Apostolska starała się powstrzymać zbrodnię, choć i ona zajmowała powściągliwe stanowisko w tej sprawie, gdyż z jednej strony wołała się zdystansować wobec walk o podłoże narodowym, z drugiej jednak pragnęła chronić mniejszość chrześcijańską w Turcji⁶⁶.

Dlatego też dyrektywy papieża Benedykta XV nie obejmowały tylko katolików ormiańskich, ale wszystkich Ormian: „(...) nalegać na rząd osmański, aby zaprzestano prześladowań Ormian”. Papież wystosował też list do sułtana, w którym brał w obronę Ormian: „Tak wielu synów narodu ormiańskiego zostało skazanych na szubienicę; bardzo

⁶² A. Riccardi, *ibidem*, s. 308-309.

⁶³ G. Kucharczyk, *ibidem*, s. 105.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 106-107.

⁶⁵ Por. Ch. Schmidt-Hauer, *ibidem*.

⁶⁶ A. Riccardi, *ibidem*, s. 302.

wielu, wśród nich niemało duchownych i nawet kilku biskupów, uwięziono lub skazano na wygnanie”⁶⁷.

Zaven, ormiański patriarcha prawosławny Konstantynopola posłał do delegata apostolskiego Angela Marie Dolciego podziękowania za działania Stolicy Apostolskiej na rzecz Ormian. Miał nadzieję, że wylana krew scementuje jedność Kościołów – prawosławnego i katolickiego, gdyż rzezie nie oszczędzały żadnych wspólnot chrześcijańskich, wspierających się w tych trudnych chwilach⁶⁸.

W wyniku Pierwszej Wojny Światowej upadło imperium osmańskie, a na jego gruzach powstała republika Kemala Atatürka. Bezpowrotnie minęły czasy pokojowej koegzystencji na ziemiach tureckich, ucierpiały wszystkie żyjące na niej ludy. W sposób wyjątkowy ucierpiała jednak ludność chrześcijańska – w przypadku zaś ludności ormiańskiej można mówić o ludobójstwie i eksterminacji. Na poparcie tezy o końcu chrześcijańskiego świata na tamtym obszarze warto przywołać statystykę – liczba ludności niemuzułamańskiej na terenie obecnej Republiki Tureckiej wynosiła przed Pierwszą Wojną Światową około 20 procent ogółu, obecnie nie przekracza 0,2 procenta. Holocaust Ormian w 1915 roku zamyka dramatyczną klamrą długie i bogate dzieje chrześcijaństwa w Anatolii⁶⁹.

Bibliografia:

1. Bar W., *Wolność religijna w Dar al-Islam. Zagadnienia prawa wyznaniowego*, Lublin 2003.
2. Barącz S., *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869 (reprint: Kraków 1989).
3. Christie A., *Opowiedzcie, jak tam żyjecie*, przeł. E. Adamska, Warszawa 1999.
4. Courbage Y., Fargues P., *Christians and Jews under Islam*, Londyn, New York 1998.

⁶⁷ Ibidem, s. 312.

⁶⁸ Ibidem, s. 311.

⁶⁹ Ibidem, s. 313.

5. Dadrian V. N., *The history of the Armenian genocide. Ethnic conflict from the Balkans to Anatolia to the Caucasus*, Oxford 1995.
6. *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1985.
7. Kucharczyk G., *Pierwszy holocaust XX wieku*, Warszawa 2004.
8. Lang D. M., *Armenia kolebka cywilizacji*, Warszawa 1975.
9. Mez A., *Renesans islamu*, przeł. J. Danecki, Warszawa 1994.
10. Riccardi A., *Stulecie męczenników. Świadczenie wiary XX wieku*, Warszawa 2001.
11. Schmidt-Hauer Ch., *Pierwszy Holocaust*, „Die Zeit” 24.04.2005 w „Forum” nr 16 [18.04-24.04.2005].
12. Soggi A., *Mroki nienawiści. Męczeństwo chrześcijan XX wieku*, Kraków 2003.
13. Ye'or B., *Islam and Dhimmitude: Where Civilizations Collide*, Cranbury, New York 2001.
14. Wituch T., *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878-1923*, Warszawa 1980.
15. Zakrzewska-Dubasowa M., *Historia Armenii*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1977.